



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XVIII: 2020

Grudziądz, dnia 30.10.2020 r.

Nr 53 (667)

1212. spotkanie

Ali Sładek

Tradycja – kultura i zabytki¹

W czwartek, 16 marca 1993 r. w Klubie „Centrum” przy ul. Moniuszki zorganizowano spotkanie z Przewodniczącym Rady panem Romanem Wardzińskim, na którym według zapowiedzi w prasie, miały być poruszone sprawy kultury i gospodarcze w mieście. Pan Raba w imieniu gospodarza Klubu Miłośników Grudziądza wprowadził przybyłych w tajniki Miejskiej Rady. Temat rozwinął rzeczowo przewodniczący. Wyloniła się prawda o naszym zarządzie, niezbyt optymistyczna, bo nabrzmiała walką o uplasowanie się ugrupowań z lewa i prawa, gdzie stracono z pola widzenia nasz byt codzienny. Takie odniosłem wrażenie słuchając uważnie, może błędnie interpretując. Natomiast z całą pewnością sprawy kultury, o wspomaganiu celowym wg jakiegokolwiek planu, były zagadnieniem obcym przedstawicielowi wydziału kultury, budowanie środowiska, klimatu kulturowego Grudziądza, przedstawienie dorobku społeczeństwa na przestrzeni ostatnich lat i z czasów dawnych, prezentacja tradycji na zewnątrz i przypomnienie o niej mieszkańcom, by ułatwić kontynuację co cenniejszych poczynąń. Wspomniano o miejskim konserwatorze zabytków, nie mówiąc o funkcji jaką powinien spełniać. Nie tylko dbać o zachowanie substancji zabytkowej, ale poszerzać jej zasoby i nie dopuścić do samowolnych przeróbek. Istotną sprawą i nie do pogardzenia jest zdobywanie wszelkich możliwych pieniędzy, przeznaczonych centralnie na zabytki, organizowanie reklamy dla inwestowania w ratowanie zabytków, jako dziedziny, która na dalszą metę może przynieść stale i wymierne korzyści. Grudziądz na przestrzeni tysiąclecia przeżywał zmienne, ale bardzo ciekawe dzieje. Najczęściej dosyć ponure. Nie wpłynęły one na ukształtowanie lotnej fantazji i pielęgnacji każdej zachowanej pamiątki przeszłości. Mieszkanka ludów, najazdy i okupacje, przestrajanie wzorców na coraz to inne, spowodowało skrywanie swych indywidualnych tradycji.

Piękna okolica, zieleń i unikalny klimat łagodnych zim, długich wiosen i jesieni, i stosunkowo gorącego lata, nie wykształciły mimo wszystko środowiska ludzi radosnych, i dumnych z przynależności do miasta. Większość pochodzi z okolicz-

¹ Przedruk artykułu A. Sładka, Tradycja – kultura i zabytki, Gazeta Grudziądzka, pod red. J. John-Błazyńskiej, R. I, 1993, nr 13, z dn.31.03.1993 r. Przedruk za zgodą wdowy po Autorze, Pani Krystyny Sładek.

nych gospodarstw, ale po drodze gubi kulturę i tradycję ludową, a nową buduje z wielkim trudem, bo miasto darzy ich powierzchownym blichtrzem innego życia, którego istoty nie pojmują, i wewnątrznie akceptują. Może stworzenie naszej lokalnej mody na kulturę wiejską ułatwiłoby integrację różnych lokalnych tradycji miejskich i wiejskich. Zaprzestałoby powoływać się na „środowisko robotnicze”, czyli teren pozbawiony tradycji i kultury, którego celem jest bylejakość i alkoholizm. Elita, czyli najwyższa i dość zamknięta część społeczeństwa, nie tworzy się wyłącznie z warstwy ludzi zamożnych, których stać na wiele. Przeważnie w parze musi iść wiedza, kultura i refleksyjność w poczynaniach. Każda elita stara się nawiązywać do tradycji i poszanowania dawnej kultury materialnej są ważnym elementem jej ciągłości.

Na pewno Grudziądz powinien mieć dobrze wydaną i opracowaną własną historię, gdzie znalazłyby się obszerne opracowania księdza Łęgi, Adama Wolnikowskiego czy ks. Fankidejskiego. Patrzenie na dawne dzieje oczyma Froelicha tylko i wyłącznie gubi masę istotnych elementów jakimi są język i zabytki polskojęzyczne.

Tradycja teatru i całej literatury polskojęzycznej zachowana jeszcze po Jezuitach a rozproszona po różnych księgozbiorach powinna być udostępniona w większym niż dotychczas stopniu mieszkańcom naszego miasta. Misteria, jasełka itp. ożywione na nowo może stałyby się pożywką dla szkół przy organizowaniu publicznych pokazów.

Jakże egzotycznie wręcz brzmiałyby słowa dawnych jasełek: „Przyjmij tłumom gomułkam, przyjmij kielbasom, Wieczny Panie użyż nam Tuam sanktam łaskom” (Twojam świętam łaskom) mówione przez pastuszkę do dzieciątka.

Bogata była tradycja przez stulecia różnych chórów kościelnych i świeckich. Grudziądz miał też swoje orkiestry i kapele, które towarzyszyły uroczystościom i koncertowały w parkach i na estradzie. Dobrze się stało, że odrodziła się Gazeta Grudziądzka, bo czasopism w latach międzywojennych było więcej. Świetne są koncerty w Muzeum. Szczególnie cenne po jedynie w tej klasie i umożliwiające obcowanie z muzyką dawną. Duża jest ranga Miejskiej Biblioteki, która w uzasadnionych przypadkach potrafi wypożyczyć z innych bibliotek naukowych dzieła unikalne. Wielka chwała zapalowi i pracowitości Twórców Nieprofesjonalnych, którzy zapełniają lukę po Pomorskiej Szkole Sztuk Pięknych.

Z Grudziądza pochodzi Stefania Toczyska i Lucjan Kydryński. To napisał swą opowieść o ucieczce ze stalagu, nieżyjący już Zygmunt Roniarski, którego książkę wydano jednorazowo w minimalnym nakładzie, a która na łamach Przekroju była uznana za rewelacyjną powieść miesiąca. W Owczarkach mieszka pisarka Pani Rucińska, autorka powieści historycznej. Na pewno pominąłem jeszcze innych. Życie kulturalno-literackie Grudziądza w latach 1918-1939, było tematem pracy doktorskiej Eugenii Sławińskiej. Pracę jej wydało Ossolineum w roku 1980.

Jak na okres 20 lat to mimo nie najwyższych osiągnięć w skali kraju bogactwo poczynań i różnorodności dziś zadziwia. Dzięki mediom kontakt ze Światem

i jego osiągnięciami stał się powszechny. Ale zrodziło się zapotrzebowanie na wyodrębnianie się inności i niepowtarzalności kulturalnej w regionach. Dlatego nie możemy pozwolić na utratę pamiątek czasów dawnych, bez względu na dawne animozje. Pamięć o Prusach, Galindach, Mazurach, Św. Wojciechu, Krzyżakach, Szwedach, Mennonitach, Prusakach i tysiącletniej obecności Polaków, może się stać owym nasieniem, z którego wyrośnie dojrzałe drzewo o wonnych kwiatkach i wspaniałych owocach.



Ali Sladek

Tadeusz Siwecki – jego pasją było ratowanie zabytków²

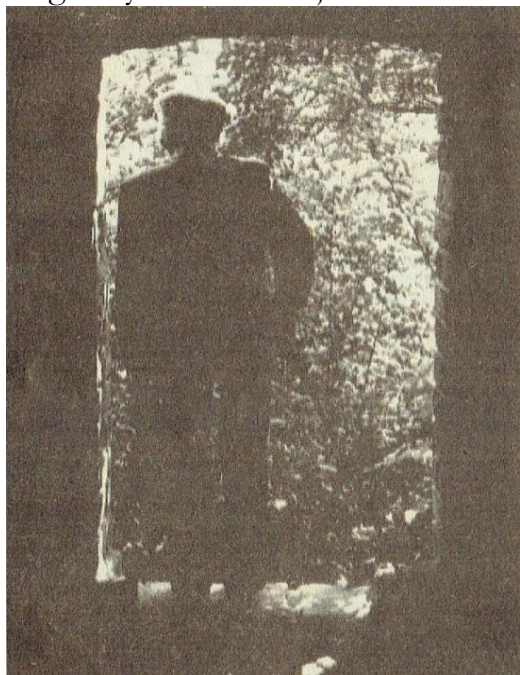
Przyszedł na świat w miejscowości Kamienskoje 25 grudnia 1907 r., w rozśpiewaną patriotyczną pieśnią polską, rodzinie. Wraz z rodziną wracał z obczyzny w 1917 r. do Polski. Mgr inż. architekt Tadeusz SIWECKI studia ukończył na Politechnice Warszawskiej. Pracował w Ciechocinku jako miejski architekt a następnie w Inowrocławiu był kierownikiem wydziału budowlanego. W 1937 r. ożenił się w kościele Chrystusa Króla w Toruniu i przenosi się do Gdyni. Jako młody przedsiębiorca prowadził prace projektowo-budowlane na terenie całego kraju. Wynajął piętro willi państwa Mosurów w Starachowicach-Wierzbnikach. Tu przyszła na świat Jego pierwsza córka. Willa drewniana z obszernymi balkonami, położona w ogrodzie, odegrała niepoślednią rolę w życiu całej rodziny. Zbudował w Radomiu „Dom Dziecka” i „Sejmik Powiatu Radomskiego”. Wykonał też szereg prac dla COP-u.

W sierpniu 1939 r. został powołany do służby wojskowej do Przemyśla. Ranny w Kampanii Wrześniowej, dostał się do niemieckiej niewoli.

W 1940 r., jako kontuzjowany zostaje zwolniony z obozu jenieckiego. Powrócił do Starachowic, gdzie już wkrótce włączył się do działalności konspiracyjnej. Trafił do grupy „Szarego”, gdzie bezpośrednim dowódcą był Józef Tyniec „Virtus”. Inżynier Siwecki „Sarmata”, uczestniczył w przejmowaniu zrzutów i ochronie osób konspiracji. Tropiony przez Niemców, często ukrywa się wraz z kolegami w specjalnie skonstruowanej skrytce w willi. Dom inżyniera Siweckiego był azylem dla rodziny po Powstaniu Warszawskim. Po wojnie pracuje w Konserwacji Zabytków w Toruniu. W 1945 r. przyjeżdża do Grudziądza i oczarowany miastem i okolicą osiada tu na stałe.

² Przedruk artykułu A. Sladka, Tadeusz Siwecki – jego pasją było ratowanie zabytków, Gazeta Grudziądzka, R. II, 1994, nr 13, z dn. 31.03.1994. Przedruk za zgodą wdowy po Autorze, Pani Krystyny Sladek.

Zostawszy miasto wypalone i częściowo obrócone w ruinę, z zapalem przystępuje do fotograficznej dokumentacji zniszczeń, poszukuje w archiwach kościelnych, starej dokumentacji zabytkowych budowli, dokonuje szeregu sondaży archeologicznych. Poszukuje na Górze Zamkowej przedkrzyżackiego grodu. Szczególnie



zajmuje się zespołem klasztoru Benedyktynek, kościołem Farnym, Bramą Wodną i murami miejskimi. Wiele uwagi poświęca spichrzom. Wiele obiektów odbudowuje, angażując niejednokrotnie własne środki finansowe. Zabytki stawia na pierwszym miejscu, często nawet przed interesami swej rodziny. Swoją pasją ratowania zabytków zaraża starych jak i młodych. Na licznych odczytach i wykładach przedstawia dawny Grudziądz.

Tadeusz Siwecki. Fot. Bożena Malicka.

Przy odbudowie stosuje nietypową maszynę do tynków szlachetnych. W 1969 r. organizuje służbę Społecznych Opiekunów Zabytków. W 1985 r. tworzy Grudziądzki Oddział Opieki nad Zabytkami. Zostaje wybrany na jego prezesa. Tworzy cykl rysunków i grafik, często wypalanych na drewnie. Tematem są zawsze zabytki. Swoje prace wystawia w Grudziądzu i na południu Polski. Swoją pasją ratowania zabytków zmienia w romantyczną przygodę. Skryty na tematy osobiste, jest zawsze wylewny, gdy porusza temat dawnych pozostałości działania człowieka. 9 marca 1994 r. odszedł od nas wielki przyjaciel i romantyk.



(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisz, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.